



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie saalejone) są wolne od spłaty pocztowej — „Gazeta Podhalańska” kosztuje na cały rok w Polsce 15 marek, za granicą 25 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 50 fen.

Grożne położenie na Spiszu i Orawie.

Jabłonka, 3 lipca.

Przedstawiciel Rządu polskiego przy Międzynarodowej Podkomisyi spisko-orawskiej, Dr Józef Diehl, wręczył jej dnia 1 b. m. notę której przekład z oryginału francuskiego brzmi tak:

Wobec coraz poważniejszego położenia na Spiszu i Orawie, zwracam uwagę Wysokiej Podkomisyi na konieczność bezzwłocznego poczynienia kroków stosownych celem istotnego opanowania kraju.

Stan obecny jest wynikiem zarówno sposobu obejmowania władzy udzielnej (suwerennej), jak i administracyi na obszarze plebiscytowym.

W lutym r. b. trzech delegaci Międzynarodowej Komisyi w Cieszynie odbyli wycieczkę po Spiszu i Orawie, której jedynym szczegółem politycznym była zapowiedź plebiscytu. Jak dowodnie stwierdzono, zarządzenie w tym względzie nie zostało należycie wykonane przez starostów, ponieważ w wielu gminach nie rozlepiono ogłoszenia Komisyi.

Po upływie dwóch miesięcy, dopiero dnia 27 marca r. b. zajął Spisz i Orawę oddział wojska francuskiego, złożony z 107 żołnierzy i 2 oficerów. (Oddział ten, wcale niewystarczający, został jeszcze zmniejszony po kilku tygodniach do 25 żołnierzy i 2 oficerów. Wreszcie po strasznych wypadkach na Spiszu, przysłano z Cieszyna 60 żołnierzy tak, że załoga

aliancka liczy obecnie 85 żołnierzy i 2 oficerów, t. zn. nie osiągnęła nawet stanu pierwotnego).

Następna obecność P. P. Delegatów Komisyi Międzynarodowej w kwietniu r. b. zakończyła się wydaniem pierwszego rozporządzenia o administracyi Spisza i Orawy z dnia 14 t. m.

Dnia 5 maja r. b. Międzynarodowa Komisyja w Cieszynie utworzyła nareszcie stałą Podkomisyę i powierzyła Jej administracyę Spisza i Orawy. Podkomisyja wybrała na siedzibę Swoją Jabłonkę, w której zebrała się po raz pierwszy w pełnym składzie dnia 31 maja b. r.

Administracyja obszaru plebiscytowego, miała być wydzielona zupełnie z ustroju prawno-politycznego czesko-słowackiego, atoli podczas tego jedyne go miesiąca taktycznych rządów Podkomisyi nie tylko zachowano formy dawnej administracyi, lecz także zatrzymano wszystkich urzędników czesko-słowackich

Nie ustalo mieszanie się czesko-słowackich władz centralnych oraz ich organów sąsiednich do spraw obszaru plebiscytowego, jak: wydawanie rozporządzeń ustnych i pisemnych, wizytacye biur, wypłacanie pensyi i inne akty, niedopuszczalne według prawa międzynarodowego, a jednak tolerowane.

Na zarządzenie Komisyi Międzynarodowej i Jej Delegatów władze czesko-słowackie odpowiadały usiawiczną obstrukcyą. Tak np. redukcya żandarmeryi do

stanu przedwojennego odbyła się w sposobie, który warto przypomnieć. Rozkaz redukcji wydała Międzynarodowa Komisja, której przewodniczył minister pełnomocny Francji. Władze wojskowe czesko-słowackie, na których czele stoją generalowie francuscy, zamiast wykonać polecenie zmniejszenia ilości żandarmeryi, powiększyły ją na wniosek komisarzy plebiscytowych czeskich. Dopiero po drugim rozkazie Komisji żandarmeryę zredukowano, zamiast usunąć ją zupełnie w imię bezpieczeństwa publicznego.

Stwierdzono przecież dowodnie, że na Spiszu żandarmerya pozostawała pod tajnymi rozkazami porucznika czesko-słowackiego, Rehulki, który został usunięty ze stanowiska tłumacza z powodu niedozwolonej propagandy — który, jak to stwierdzono obecnie, był kierownikiem agitacji i propagandy w Niedzicy, pośrednio odpowiedzialnym za wypadki w Starej Wsi. (Rehulka został wydalony z obszaru plebiscytowego z powodów, dopiero co wymienionych i ustalonych w 19-tem postanowieniu Podkomisyi).

Również na Orawie stwierdzono, że żandarmerya w powiecie namiestowskim współdziałała z bandą, na której czele stoi Jurkulak. Liczne akty gwałtu Jurkulaka wiadome były tamtejszym organom władzy administracyjnej i sądowej. mimo to dopiero dnia 30 czerwca b. r. został aresztowany i to tylko dzięki osobistej interwencji Podkomisyi.

Kontrola służby bezpieczeństwa jest oddana dwóm oficerom wojska francuskiego, nie rozporządzającym, jak wyżej powiedziałem, siłą wykonawczą i mającym mało doświadczenia administracyjnego. Nadzór ten, bardzo pożądany, jest niestety tylko teoretyczny.

Wobec tak fatalnego stanu rzeczy, mam zaszczyt prosić Wysoką Podkomisję, aby raczyła zwrócić uwagę Komisji Międzynarodowej w Głoszynie, że lekceważąc najwidoczniej wnioski Swej Podkomisyi i nie dbając o interesy kraju, staje się odpowiedzialną za pogorszenie się sytuacji na Spiszu i Orawie — za stan obecny, który prowadzi do anarchii i bardzo niebezpiecznej zarazy kryminalnej.

Dopiero po przywróceniu porządku i zapewnieniu ludności bezpieczeństwa, co jest podstawowem zadaniem każdej administracji, mógłby odbyć się tutaj plebiscyt w warunkach obecnych niemożliwy.

Podpisany: *Józef Diehl.*

Bogactwa Polski.

(Ciąg dalszy).

i) Komunikacja lądowa.

W dawnych czasach te kraje były najbogatsze, które miały najwięcej spławnych rzek — i tak było u nas — i dlatego Polska była bogata — bo rzeki jej były drogami z kraju do obcych i odwrotnie. A od

strony gór (na południu ogromnem znaczeniem była i jest Brama Morawska, przez którą obcy brali od nas nasze produkty — bo gór gdzieindziej przejść bez wielkich trudów nie można było.

Dziś jednak — kiedy powstały koleje żelazne — rzeki już nie tak wielką grają rolę, gdy chodzi o przewóz ludzi, którzy prędzej i taniej przejadą koleją. Jednak towary niektóre (drzewo) łatwiej przesyłać wodą i dla komunikacji towarowej rzeki są niezaprzeczalne.

W Polsce koleje żelazne były przeprowadzone na przestrzeni 24 475 kilometrów: kolejki dojazdowe na 651 kilometrów — zaś drogi kołowe (szosy i gościńce) na 219.379 kilometrów.

Koleje to wielki skarb narodu. One to dopiero sprawiają, że wszystkie bogactwa, które naród swą pracą tworzy — równo się między wszystkich rozchodzą — i że każdy to, co wytworzył pracą, z uczciwym zyskiem sprzedać może. Koleje są, jakby te żyły w ciele ludzkim, którymi się krew na wszystkie części rozchodzi i żywi. Ale te żyły miał naród polski w niewoli zaciśniętej i skrępowanej Rosją, Prusami, Austrią — budowały tylko takie koleje, jakie chciały — nie dla dobra narodu, a dla celów wojskowych, żeby bardziej jeszcze naród polski w niewoli wepchać. Dzisiaj dopiero Polacy na gwałt zabierają się do budowy kolei. Inżynierowie pracują nad planami i kosztorysami, komisje sejmowe uchwalają już budowę nowych kolei, a będą mieć one ogromne znaczenie nie tylko dla Polski, ale i dla całej Europy. Planuje się dziś koleje, przez Polskę idące, które będą mogły szybko łączyć morze Adryatyckie z morzem Bałtyckiem — od Tryestu do Gdańska, a z drugiej strony Gdańsk z Odessą nad morzem Czarnem. Warszawa będzie punktem środkowym, przez który będzie szło najkrótsze połączenie między Francją a Rosją — między krajami północy a Turcją.

j) Komunikacja wodna.

Dla wszystkich krajów sąsiednich, Polska jest jakby drogą — tak ze wschodu na zachód, jak i z południa na północ, a to przez swoje rzeki, które są ze sobą połączone kanałami, tak, że w Polsce płynąc statkiem — można dopłynąć od morza Bałtyckiego do Czarnego bez żadnego kłopotu.

Do morza Bałtyckiego wpadają dwie rzeki — jak Wisła, Odra, Niemen, oraz Dźwina. Do morza Czarnego płynie Dnieśtr, Boh i Dniepr.

— I jakże tu się dostać od morza do morza? — zapyta, kto ciekawy.

A właśnie zaraz to opowiemy.

Rzeka Odra, która płynie do morza Bałtyckiego, jest bardzo ważną drogą przy spławie drzewa i różnych produktów, które zabierają żeglarze z okolic Śląska Górnego. Są tam po drodze miasta — bardzo znaczne i znane — jak Opole, Wrocław, Gł.

gów (forteca wojenna), Frankfurt, Szczecin (który jest portem morskim) i Świnoujście (port wojenny). Przez połączenie kanałowe Odry z Elbą (rzeką niemiecką) idą towary do Hamburga, a stamtąd już przez ocean Atlantycki aż do Ameryki.

Do Odry wpływa rzeka Noteć — i pomiędzy Notecią a Brdą, która dopływa do Wisły — przekopano kanał, który łączy w ten sposób Odrę z Wisłą. Kanał ten nazywa się Bydgoski — od miasta Bydgosz czy tak nazwany.

Największa rzeka polska — to Wisła. Nad jej brzegami są różne miasta, które mają bardzo ważne znaczenie gospodarcze i są — jak stacje po drodze wodnej. Są to: Sandomierz, Puławy — gdzie jest wyższa szkoła rolnicza, Dęblin i Modlin (fortece wojenne), Płock, Włocławek, Toruń, Gdańsk i inne.

Nad Wisłą położona też jest stolica Polski, milionowa Warszawa, która leży (patrz na mapę), jakby w samym środku Europy. Dzisiaj, po upadku Rosji i Prus, przepowiadają nawet obcy, że Warszawa będzie wkrótce jednym z głównych miast środkowej i wschodniej Europy.

Najślawniejsze miasto polskie, również nad Wisłą — to Kraków, święty gród polski, gdzie na zamku wawelskim leżą prochy królów polskich, miasto kościółów i dla tego Rzymem polskim zwane.

Z lewej strony wpływają do Wisły: rzeka Przemsza — nad którą stoją: Sławków, Będzin, Sosnowiec, Mysłowice — obfite w węgiel i fabryki. Dalej Prawdnik — nad którym jest stacja klimatyczna, przecudny Ojców; potem Nida — gdzie jest miejscowość Czarkowy, w której jest kopalnia siarki, potem rzeka Pilica, która ma 34 mile długości; nad Pilicą leży Sulejów, Tomaszów Rawski i Czersk — miasta fabryczne. Od Sulejowa Pilica już jest tak szeroka, że splawiają tamteży towary. Jeszcze jest rzeka Bzura, Brda i inne.

Z prawej strony przychodzą rzeki takie, jak Skawa, Dunajec z Popradem, Wisłoka — wszystkie o wielkiej sile wodnej, San (który ma 48 mil długości). Od tego to Sanu ma iść kanał do Dniestru, łączący dwa morza, jak o tem jeszcze pomówimy.

Dalej wpada do Wisły rzeka Wieprz, 27 mil długa; Bug — 90 mil długości (Bug płynie na północ — Boh na południe).

Z lewej strony Wisła łączy się (przez swoje dopływy Noteć i Brdę) kanałem Bydgoskim z rzeką Odrą, a z prawej z Niemnem — przez kanał augustowski.

A gdzie droga do morza Czarnego?

Otóż właśnie przekopano kanał Królewski, który połączył Wisłę z Dnieprem (a patrzcie na mapę!) ale nie tak od jednej rzeki do drugiej — byłoby za daleko, ale między rzeką Muchawcem, która wpływa do Bugu a rzeką Pina, która wpada do Prypeci. Bug zaś, jak już wiecie, wpływa do Wisły, a Prypeć do Dniepru — Dniepr zaś do morza Czarnego.

I tak od morza Bałtyckiego płyniemy Wisłą do ujścia Bugu, stamtąd do Muchawca, gdzie jest szeroki, jak trzeba dla statków, kanał Królewski — z tego kanału wpływamy do rzeki Piny, z nią razem do Prypeci, Prypeć nas niesie do Dniepru, a Dniepr do morza Czarnego! Ładna podróż! Miało być także zrobione połączenie Sanu z Dniestrem, przez kanał — ale wojna przysła i zaczęte roboty przerwała.

Wobec takiego łatwego przewożenia Wisłą towarów niemal przez całą Polskę — Wisła jest niezmiernie ważną tak dla komunikacji, jak i gospodarstwa, przemysłu i handlu, zwłaszcza, że wpadając do morza, ma jeszcze jeden słynny, starodawny port Gdańsk — oraz Puck, dawny port wojenny morski.

Nad Niemnem, który także wpada do morza Bałtyckiego, leży miasto Grodno, Druskieniki (które są miejscowością kuracyjną), Birsztany, Kowno i Tylża. Z lewej strony wpadają do Niemna rzeki: Szczara i Świsłocz; oraz Czarna Hańcza i Szeszupa; z prawej zaś Mereczanka i Wilia, nad którą leży Wilno. Przez Czarną Hańczę i kanał Augustowski, Niemen łączy się z Wisłą; przez Szczarę, kanał Ogińskiego i Jasiółdę z Prypecią — skąd przez Dniepr z morzem Czarnem.

I tak przez różne kanały mamy dwie drogi między obu morzami.

Dalej płynie rzeka Dźwina — bardzo ważna dla przewozu towarów na wschód. Nad nią leżą miasta Witebsk, Połock, Dźwińsk, Jakobsztat — i już przy ujściu Dźwiny do zatoki ryskiej — sławny port Ryga.

Ryga jest stolicą narodu Łotyszów, którzy w ostatnich czasach weszli z Polską w przymierze i ścisły związek — godząc się chętnie na to, aby wielki port w Rydze służył także Polsce. W ten sposób Polska ma do użytku swego nad morzem Bałtyckiem będące dwa porty, a gdy dojdzie do związku z Litwą, czego się spodziewać należy, będzie mieć jeszcze port trzeci — Libawę. A porty te są jakby wielkimi bramami na świat, które od północy wchodzi i wychodzą z Polski różne towary.

H. K.

(Dokończenie nastąpi).

Jak się rządzą u siebie przed wojną wielkopolscy drobni rolnicy?

Na wiosnę w r. 1914 byłem przez czas dłuższy w Wielkopolsce dla poznania naszych braci, mieszkających na tej odwiecznej polskiej ziemi. To, co tam widziałam, utkwilo mi głęboko w pamięci, pisałam o tem dużo, a mówiłam jeszcze więcej. Bo i było o czem mówić i pisać.

Nirwola u Niemca była dla Polaków twardym terminem, ale przecież była to szkoła, która nauczyła ich sporo rzeczy dobrych. A przede wszystkim pracy

wydajnej, umiejętnej, twórczej, oszczędności i życia opartego na stowarzyszeniach. Nauczyli się tam ludzka liczyć mniej na własne tylko siły, a wiele, bardzo wiele polegać na zbiorowej sile, nauczyli się pracy i oszczędności.

Pracę, oszczędność i bujny rozwój stowarzyszeń wielkich widać tam na każdym kroku. I jeszcze jedno: na każdym kroku widać tam wzorowy ład, nigdzie zamętu, niepotrzebnej krętaniny, a praca idzie równo, spokojnie.

Jak wygląda wielkopolska wieś: czysta, porządnie zabudowana murowanymi zagrodami, w sadach zatonona, pola ma uprawione tak, jak gdzieindziej ogrody. Włościanin każdy ma dużo ulepszonych narzędzi, a te oczyszczone z ziemi i kurzu stoją sobie pod dachem starannie ponakrywane, naoliwione, nasmarowane — i w poszanowaniu będąc, długie lata służą gospodarzowi.

Gospodarstwa drobno rolne są zbożowo-buraczane, trzymają też bydło na opasy i hodują świnię na sprzedaż.

Gospodarstwa drobne, to spore jednostki gruntowe, liczące po 25, 50, 70, 150, a nawet 300 morgów ziemi. Ziemia ta znakomicie uprawiona, z chwastów oczyszczona, obornikiem i nawozami sztucznymi bogato zasilona dawała bujne plony. Plony te w Wielkopolsce przynosiły najwyższe ilości zboża i okopowych. Nauczycielem wielkopolskiego rolnika drobnego była organizacja zwana Kółkami rolniczymi. Była to jakby szkoła oświaty rolniczej dla dorosłych i starszych rolników.

Nauczyła ich ona tyle: gospodarze małorolni skasowali zaperzone, wąskie zagony i płytką orkę, a przeszli do orki płaskiej i głębokiej. Zabrali się do drenowania mokrych pól i łąk i do masowego używania nawozów sztucznych, oraz do umiejętnego przechowywania nawozu zwyczajnego tak zwanego obornika.

Poznali się z różnego rodzaju narzędziami, a że gospodarka w szachownicy u nich nieznaną, więc zaczęli posługiwać się siewnikami rzędownymi i zniwiarkami, oraz nowego ulepszanego systemu pługami, bronami i młynkami do czyszczenia ziarna. Zmiana często ziarna do siewu też weszła w użycie i włościanie tutejsi nie żałują pieniędzy na doborowe ziarno siewne.

Ale tutejsi gospodarze nie tylko rozumieją się już na uprawie ziemi, podług wskazań nauki, nie tylko potrafią jej dogodzić nawozami sztucznymi, ale umieli przewidywać nieszczęścia, które na rolnika spadają w postaci zarazy bydłowej, ognia i gradu. Potworzyli oni stowarzyszenia ubezpieczające bydło od pomoru, od ognia budynki, od gradu zbiory.

Bo choć rolnik wielkopolski jest bardzo zarliwym katolikiem, to jednak nie jest już tak niemądrym, by tylko św. Floryanowi polecał straż swych zabudowań

przed ogniem, Matce Boskiej przed gradem, a św. Rochowi przed zarazą bydła. Jako katolicy XX wieku zrozumieli wielkopolskie mądrość zawartą w ludowym przysłowiu i powiedzieli sobie: „Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże”.

I wzięli się mocno a zwarcie do kupy, jeśli się pracy w organizacjach koniecznie dzisiaj rolnikowi drobnemu potrzebnych.

Wiedzę rolniczą zdobywać zaczęli w Kółkach rolniczych, ale nie tylko naukę rolniczą tam nabywali; oprócz niej uczyli się w tej szkole sztuki lepszego życia. Przy każdym Kółku rolniczym powstał sąd polubowny, który z czasem niemal wszystkie sprawy sporne rozsądzać począł.

— Nie włościć się nam po sądach, nie dawać Niemcom powodu do uciechy z polskiej swarliwości, powiedzieli sobie Wielkopolanie i wykorzenili z pośród siebie wadę pieniactwa. — (Dok. nast.).

Stefania Bojarska.

Fundusz osadniczy na cele reformy rolnej.

Rada ministrów wydała rozporządzenie („Monitor Polski“ z 22 czerwca 1920 r. Nr. 138), normujące użytkowanie funduszu osadniczego w wysokości 70 milionów marek. Z kwoty tej ma Główny urząd ziemski rozdzielić: a) 50 milionów marek na udzielanie kredytu gruntowego i inwestycyjnego przy nabywaniu lub dzierżawieniu ziemi; b) 10 milionów marek na popieranie społecznych przedsięwzięć niespekulacyjnych, mających na celu ułatwienie polskim inwalidom wojennym, o ile są uzdolnieni do pracy na roli, bezrolnym, małorolnym i pracownikom rolnym, pobudowania się i zagospodarowania przez dostarczenie im inwentarza żywego, martwego i nasion; wreszcie c) 10 milionów marek dla Urzędu osadniczego w Poznaniu na udzielanie nisko-procentowych pożyczek drobnym osadnikom, na tworzenie drobnych osad dla emigrantów bezrolnych, małorolnych i inwalidów wojennych, oraz budowę domów robotniczych.

Z funduszu tego mają prawo korzystać inwalidzi wojenni, zdolni do pracy na roli, bezrolni, obeznani z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, małorolni drobnych gospodarstw, służba dworska i wreszcie zrzeszenia powyżej wymienionych osób, w celu wspólnego nabywania ziemi albo w celu prowadzenia gospodarstwa. Pożyczek z powyższego funduszu ma prawo udzielać prezes Głównego urzędu ziemskiego, względnie upoważniony przez niego prezes Okręgowego urzędu ziemskiego. Podania o te pożyczki przyjmują powiatowi komisarze ziemscy i oni przesyłają swoją opinię co do reflektantów. Podania muszą być potwierdzone przez właściwe urzędy gminne co do osób, które mają prawo korzystania z kredytu, zaś

inwalidzi muszą mieć zaświadczenia przełożonych władz wojskowych. Szczegółowe przepisy w tej sprawie, jak i co do sposobu udzielania kredytu w Małopolsce ma wydać prezes Głównego urzędu ziemskiego.
(„Piaś”)

Przegląd tygodniowy.

Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie!

Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie! Wrogowie otaczający nas zewsząd skupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najjeźdźców, ciągnących aż z Azji Mniejszej, usiłują złamać bohaterskie wojska nasze, by runąć na Polskę, rozpocząć swoje straszne panowanie.

Jako jednolity niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wyężniona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy.

Żołnierz polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, że stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocy.

Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągnęli się w szeregi armii stwierdzając, że za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Niech spieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położyli wroga u stóp Rzeczypospolitej.

Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwa:

Józef Piłsudski.

Naczelnik Państwa i Wódz naczelny.

Drugą odezwę wydał Naczelnik Państwa do żołnierzy:

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Wielka wojna, którą od szeregu miesięcy prowadzicie na wschodzie z przemocą wroga, urągającego naszym najświętszym uczuciem, za które w bezmiennych mogiłach bieleją kości ojców pokoleń męczenników, zbliża się do rozstrzygnięcia.

Od rozstrzygnięcia tej wojny zależeć będzie, czy Polska stanie się potężnym i wolnym państwem,

wielkim i jasnym domem, w którym każdemu z jej obywateli będzie dobrze i bezpiecznie i w którym gospodarzami będziemy my sami, czy też stanie się małym i słabym kraikiem, ubogą lepianką, w której wróg będzie gospodarował jak u siebie i w której dla najlepszych jej synów miejsca nie będzie.

Żołnierze! Z podziwem patrzy świat cały na wasze bohaterskie boje, na przestrzeni ogromnego frontu toczone. Wałem młodych piersi powstrzymujecie ataki wroga, a każdy rozkaz przychodzący odrzuca go daleko od granic Ojczyzny. Nie naród rosyjski jest tym wrogiem, wciąż nowe siły pędzącym do boju,

wrogiem tym jest bolszewizm,

który twardem jarzmem najstraszniejszej tyranii spętawszy lud rosyjski, chce narzucić z kolei naszej ziemi, ziemi Kościuszki i Traugutta, ziemi świętych mogił i krzyżów, swoje rządy mordercze i krwawe.

Na samą myśl o tem

wzdryga się serce Polaka,

wzdrygać się musi serce żołnierza, który widział potworność czerezwyczajek, który przyglądał się straszliwej gospodarce sowietów na umęczonych ziemiach kresowych, który w ciemną mogiłę kładł swoich braci i towarzyszy, poległych za Polskę wielką i wolną, jasną i szczęśliwą.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Z was się Polska poczęła, z waszego trudu i znoju, ze straszliwej potęgi bohaterstwa zrodziła się, pokrzepiła jej młoda wolność. Nie zmarnowana wasza krew, nie próżny wasz trud! Nie daremna była śmierć tych, którzy w mogiłach zostali. Jeszcze jeden wasz wielki i mężny wysiłek w tej chwili doniosłej, kiedy na szalach wojny ważą się losy Polski i dokonane będzie dzieło.

W chwili tej walki ostatniej nie sami jesteście żołnierze. Naród cały, nie tylko sercem i duszą, lecz całym wysiłkiem pracy i czynu stoi za wami.

Dzisiaj przy was stoimy, Rada Obrony Państwa, stworzona z przedstawicieli wszystkich warstw narodu polskiego, ludu miast i wsi, aby wraz z przedstawicielami rządu i dowództwa skierować wam ku pomocy wszystkie wielkie i niespożyte siły narodu.

Dbać będziemy nieustannie o to, aby posiłków na froncie nie brakło. Pamiętać będziemy o pozostałych w kraju rodzinach waszych i wedle należnych praw je zabezpieczymy. Przygotujemy wszystko, aby ci z was, którzy wrócą z wojny z siłami w służbie rycerskiej sterani, — mieli być spokojny zapewniony.

Żaden żołnierz, po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście. Żołnierze! nie zawiedzie się Ojczyzna, która w chwili tej na was spogląda z ufnością i wiarą! Nieśmiertelną chwałą okryjecie żołnierza polskiego, odziedziczone przez was tak świetną przeszłością. Wasz skromny mundur, który już dzisiaj najszczytniejszą jest w Polsce szatą, świętością narodu się stanie. Z czią uczyć się będą następnie pokolenia nazwy naszych bojów, i imienia waszych wodzów, tak jak my dzisiaj uczymy się naszej minionej chwały wojennej. Zanim wrócicie w chwale i tryumfie na zasłużony spoczynek zwycięzców.

ostatni stoi przed Wami wysiłek.

Każdy żołnierz, oficer, czy szeregowiec daje dzisiaj z siebie w chwili tej największą, na jakie go stać, poświęcenie i męstwo, jeżeli nie chce, by nad imieniem jego w dniach sławy i błogosławieństwa — hańba i przekleństwo pokoleń całych zawisły. Żołnierze Rzeczypospolitej! Ojczyzna wasza, która was miłuje i chlubi się wami, dzisiaj w pełnym majestacie spogląda na was, śle wam przez usta nasze rozkaz: Macie zwyciężyć! rozbić macie wroga. Znieść jego zakusy na wolność naszej Ojczyzny i naszą sławą żołnierską

W imieniu Rady Obrony Państwa:

JÓZEF PIŁSUDSKI,

Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny.

Te dwie odezwy, wydane w imieniu Rady Obrony przez Naczelnika Państwa, wywołało poważne położenie na wschodnim froncie.

Przez półtora roku służyło szczęście polskiemu żołnierzowi. W bohaterskich zmaganiach obronił kraj przed wrogiem, krok za krokiem wypierając najeźdźców z tej ziemi, która ma być częścią niepodległej Polski. Kiedy zaś nie doszły do skutku rokowania pokojowe z bolszewikami, które miały przynieść nam utęskniony pokój i zwrócić naszą uwagę na zachodnie kresy — żołnierz polski przekroczył swe stanowiska i rozpoczął ofensywę, uwieńczoną zajęciem Ukrainy z jej stolicą Kijowem. Szedł, aby uwolnić Ukrainę z pod panowania Rosyi, nadać jej wolność i w ten sposób uszczupliwszy Rosyę o bogate obszary ziemi, o kilkadziesiąt milionów rusińskiej ludności, zapewnić Polsce życzliwe sąsiedztwo od wschodu i zabezpieczyć ją od moskiewskiej potęgi. Tymczasem już podczas rokowań pokojowych Rosya rozpoczęła zbrojenia na olbrzymią miarę. Rozporządzając, mimo wyczerpania wojną, ogromnym materiałem ludzkim, zdołała zmobilizować potężną armię i rzuciła ją na front polski. Utrata Kijowa była pierwszą przygrywką do niepowodzeń polskiego oręza. Nastąpiły potężne ataki rosyjskiej armii na całym froncie, bohaterski żołnierz polski ustępować musiał krok w krok, okupując każdą

straconą pięćdziesiątą ziemi żąrtą walką i ciężkimi stratami, zadanymi przeważającemu wrogowi. Krwawa walka trwa bez ustanku od północy koło Dźwiny i Berezyny po odcinek na wschód od Równa. Rosya rzuca dla zgniecenia nas wszystkie rezerwy. Nie brak bohaterstwa walecznej armii lub nieudolność wodzów, ale **wyłącznie przyniatająca przewaga wroga** powoduje utratę wszystkich korzyści dotychczasowej polskiej ofensywy.

W tem ciężkiem położeniu Ojczyzna wzywa wszystkich do obrony. Nie czas dziś na partyjne walki, na jałowe spory, czy lepiej było zawierać pokój czy walczyć dalej, czy nasza polityka była dobrą czy chybioną. Wróg zagraża krajowi, naszym miastom i wsiom, naszej wolności, z takim trudem zdobytej — oto jedyne hasło, które dziś powinno przejść przez całe nasze społeczeństwo. Ojczyzna w niebezpieczeństwie, więc trzeba jej bronić, aby doprowadzić jak najrychlej do pokoju. Wojnę musimy zakończyć, tak, aby wyjść z niej zwycięsko

Musimy liczyć na własne siły. Otaczają nas ze wsząd nieprzyjaciele: Prusacy, Czesi i Rosya, sprzęgnięci ze sobą w jeden węzeł, podlegający przeciw nam inne narody. Liczenie na pomoc koalicji nie przyda się wiele. Wszakże z Rosyą walczyliśmy w interesie państw zachodnich, a za to obdarzono nas szeregiem niewykonalnych plebiscytów, nieściłem związaniem Gdańska z Polską, popieraniem wrogich nam Czechów w Cieszyńskim, na Spiszu i Orawie, a Prusaków na Mazurach, wskutek czego na dobry wynik plebiscytu mazurskiego w dniu 11 lipca, liczyć nie możemy, wreszcie rokowaniami z Rosyą poza naszymi plecyma i nawet wbrew wspólnym korzyściom naszym i koalicji. Ocalić kraj od nawały mogą tylko sami Polacy. Drogą do tego zaniechanie wewnętrznych sporów i tłumienie wrogiej nam agitacji, usilne popieranie Rady Obrony Ojczyzny, którą powołano z pośród przedstawicieli Sejmu, Rządu i wojska pod przewodnictwem Naczelnika Państwa, powiększanie szeregów wojskowych — słowem zrozumienie, że jest to ostateczny wysiłek, od którego los całego kraju zależy. — Oprócz powołań i poborów wojskowych zarządzono tworzenie ochotniczych oddziałów. Usilne popieranie polskiej pożyczki również znakomicie udowodni światu, że żyć chcemy wolni i że idziemy z wiarą w odparcie wroga. Z drugiej strony szerokie masy oczekują od Rady Obrony całego szeregu zdecydowanych postanowień, zmierzających tak do obrony Rzeczypospolitej Polskiej, jak i zapewniających ludności społeczne reformy.

W ciężkiem położeniu licząc na siebie, spełnić musimy nasz obowiązek.



Akcja pomocy dzieciom.

Amerykański Wydział Ratunkowy, Fundacja dla Dzieci Europy który za pośrednictwem Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom w kwietniu 1919 r. zapoczątkował akcję dokarmiania dzieci w Polsce, spodziewał się w owym czasie dostarczać produkty do jesieni 1919 roku. Dzięki szczęśliwym okolicznościom udało się Amerykańskiemu Wydziałowi Ratunkowemu zdobyć fundusze dla dalszego prowadzenia akcji pomocy dzieciom w ciągu zimy 1919—20 roku, licząc ostatecznie, że działalność swą w Polsce zakończy po nowych zbiorach jarzyn i zboża w lecie 1920 r.

Na usłne żądanie Rządu polskiego, jakoteż na szych Komitetów na całym terenie państwa, by akcję dokarmiania prowadzić jeszcze w ciągu następnej zimy, choćby na zmniejszoną skalę, Amerykański Wydział Ratunkowy, Fundacja dla Dzieci Europy uczynił wszystko co było w mocy jego, by spełnić to życzenie.

Obecnie podajemy do wiadomości naszych Komitetów, że opracowany został projekt, według którego możliwym będzie dokarmiać ogółem 500 000 najbiedniejszych dzieci i karmiących matek w Polsce, począwszy od lipca 1920 aż do lata 1921 r. W tym celu Rząd Polski zgodził się na dostarczenie potrzebnej mąki z transportów amerykańskich, podczas gdy A. W. R. F. D. E. ofiaruje inne składniki porcy: mleko, fasolę, ryż, tłuszcze, tłuszcz roślinny, cukier i kakao.

Każdy Powiatowy Komitet P. K. P. D., każdy funkcjonariusz, wszystkie osoby zainteresowane w akcji pomocy dzieciom winny dokładnie zdać sobie sprawę, że redukcji tej nie należy uważać jako zmianę programu Misyi Amerykańskiej, która oznajmiła i ostatecznie zadecydowała rozwiązać swą działalność w Polsce w lecie 1920 r. Dokarmianie pół miliona dzieci, począwszy od lata r. b. do 1 maja 1921 jest nowym programem, pociągającym za sobą rozchód około 7.000 000 dolarów, na zrealizowanie którego nie miała nawet dotychczas nadziei Misyi Amerykańska, jak również i ci, którzy ściśle współpracowali z nią w Polsce. Amerykański Wydział Ratunkowy, który w ciągu ubiegłego roku prowadził swą akcję w ośmiu krajach wschodniej Europy, zupełnie usunął się z tych wszystkich krajów, z wyjątkiem Polski i Austrii. Jest to tylko dalszym dowodem wielkiego i bezustannego zainteresowania dobroczyńcy Polski, pana Hoovera.

Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom.

Z powiatowej Kasy chorych.

Reskryptem z dnia 8-go czerwca 1920 l. XX 69420/3319/20 Namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło

nowy statut powiatowej Kasy chorych w Nowym Targu.

Statut ten w swych postanowieniach, aż do wprowadzenia w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o Kasach chorych, z dnia 19 maja 1920, rozszerzającej znacznie koło osób, obowiązkowi ubezpieczenia podlegających — obok świadczeń Kasy, udzielanych udzielanych członkom dla ich osoby: obejmujących pieczę w chorobie i zasiłek dla chorych do 20 tygodni wsparcia dla położnic i zasiłku na pogrzeb — wprowadza ubezpieczenie rodziny członków Kasy.

Prawo do tego ubezpieczenia mają: dzieci, małżonkowie i rodzeństwo, następnie rodzice, dziadkowie i teściowie członkowie pod warunkiem, że sami nie są obowiązani do ubezpieczenia, lub nie są dobrowolnie ubezpieczeni, następnie że w istocie rzeczy zdolni są na zaopatrzenie przez członka Kasy i żyją z nim stale we wspólnem gospodarstwie domowem.

Świadczenia Kasy dla rodzin członków obejmują bezpłatną pomoc lekarską, jakoteż dostarczenie potrzebnych lekarstw i innych środków terapeutycznych, położnicy zaś, która sama dziecko swe karmi, przynajmniej Kasą tytułem wsparcia dla położnic oprócz pomocy położniczo-lekarskiej i akuszerskiej pretensje za karmienie.

Premia ta wynosi 1 Mk dziennie, a wypłaca się ją aż do upływu 12 tygodni po położeniu.

Nadto tytułem zasiłku na pogrzeb Kasa udziela dla dzieci poniżej lat 14-tu 30 Mk, dla innych członków rodziny w wysokości połowy zasiłku pogrzebowego, jaki przysługuje członkowi Kasy.

Podwoły dla lekarza Kasy, względnie dla chorych mają dostarczyć członkowie Kasy.

Dla ubezpieczonych, których zarobek dzienny przenosi 9 Mk dziennie (54 Mk tygodniowo, 225 Mk miesięcznie) wprowadzoną została XII klasa płacy. Przerętny zarobek w tej klasie wynosi 10 Mk dziennie.

Przy przydzielaniu do klas płacy jest rozstrzygającym zarobek, zapewniony ubezpieczonemu za pewien oznaczony okres płacy (dzień, tydzień lub miesiąc)

Statut zawiera również wysokość opłat, obowiązujących od dnia 1-go kwietnia b. r. Opłaty te obowiązani są P. T. pracodawcy uiszczać Kasie za każdy ubiegły miesiąc w ciągu 14-tu dni po doręczeniu listy płatniczej.

Zaległe opłaty ubezpieczeniowe będą ściągane w drodze egzekucji politycznej lub sądowej, a jeżeli zaległość wynosi więcej niż 50 Mk, Kasa będzie doliczać 6% odsetki zwłoki do dnia otrzymania gotówki.

Podając powyższe postanowienia statutu do wiadomości pracodawców i podlegających ubezpieczeniu członków — Zarząd Kasy chorych oznajmia pracodawcom, że wszystkich członków Kasy, którzy dotąd należeli do XI. klasy płacy zaliczono z urzędu do

klasy XII, gdyż powszechnie wiadomo, że zarobek dzienny poniżej 10 Mk dzisiaj już nie istnieje.

Powyższe zmiany statutu obowiązują od dnia 1 kwietnia 1620.

**Zarząd powiatowej Kasy chorych
w Nowym Targu.**

L I S T Y.

Harkłowa, w czerwcu 1920.

Zaszedł u nas wypadek, który mnie skłonił do napisania paru słów o naszej młodzieży. Otóż przyszło do nas w maju dwóch żołnierzy ze szwadronu ułanów, który jak wiadomo, u nas stał kwaterą; przyszli na przepustki w jakiejś ważnej sprawie, no i za trzymali się na parę dni przy nas.

Otóż ci żołnierze przechodzili się pewnej niedzieli wieczorem spokojnie drogą i na końcu wsi stanęli przed jednym domem i rozmawiając z mieszkańcami. Ni stąd ni zowąd zaczęło dwóch chłopaków z podwórza rzucać kamieniami i jednego z nich skaleczyli na twarzy. Oczywiście żołnierze oburzeni tym niespodziewanym napadem puścili się za nimi w pogoń i byłoby nasze zuchy źle na tem wyszli, gdyby ich dogonili. Owóż wypadek ten wskazuje, jaki to wielki brak jest szlachetności, a zarazem oświaty u naszej młodzieży i chociażby domowego wykształcenia. Oto wyjdzie taki na ulicą i tutaj dopiero rozbija żołnierzy, którzy już po parę lat służyli przy wojsku, a którzy tembardziej odczuwają taką zniewagę. I cóż sobie pomyśli taki żołnierz o nas? Gdy zajędzie do domu, to powie, że górale zbóje, że u nich człowiek niepewny jest życia. Taki niewychowany mlókos okrywa hańbą sam siebie, a także i okoliczne wsi. Jakąż oni myśl będą mieć o nas góralach? Czy może na to przez tyle lat we własnej krwi pławił się naród, aby żołnierz, który własnymi piersiami zasłania przed wrogiem, aby brat z Królestwa lub z Poznańskiego, czy też z innej części Polski, nie mógł się przejść swobodnie po galicyjskiej wsi. Wstyd, że jeszcze mogą się znaleźć na wsi takie zdziczałe jednostki, które w ten sposób postępują.

A to wszystko: brak dobrego wychowania, brak oświaty. Gdy przyjdzie wieczór, to dopiero taka szajka zbójcka się zbiera i jeden drugiego się pyta: „a wzięłeś sobie kulicek?” — O bracie, nie tacy bywali, ale z „kuliczkami” nie chodzili, bo to byli poważni parobcy, jak się parzy, no a teraz co lepszego to na wojnie, a pozostały takie obiorci bezrozumne, i ci dopiero udają kawalerów.

— No, a teraz chciałbym się zapytać ciebie, coś żołnierzowi broń rozbił, a sam już byłeś jakiś czas przy wojsku i byłeś gdzieś przy Bałtyku, czy

ciebie tam tak kamieniami obrzucali, jak ty tutaj obrzucasz? — Napewno nie.

* * *

Upraszam bardzo Redakcję o umieszczenie tych słów. Może starsi wpłyną na rozbrykaną młodzież, aby się inaczej zachowywała.

Młoda czytelniczka.

W sprawie poboru wojskowego.

Władze uwiadomiły ogłoszeniami, że ci, którzy nie stawili się do przeglądu wojskowego, będą z całą surowością karani. W istocie zdarzyły się dość liczne wypadki niezgłaszania się do przeglądów, głównie z powodu agitacji, jaką prowadzą niewykryte dotąd jednostki.

Byłoby bardzo wskazane, gdyby p. posłowie ludowi wyjaśnili ludności obecne położenie kraju. Nadto trzeba by z naciskiem zaznaczyć, że minął już czas tych krzywd, jakie za austriackich czasów znosiły pozostawione rodziny żołnierzy, i że podobne wypadki, jak brutalne obchodzenie się z ludem w urzędach, jak samowolne rekwizycje dla starościńskich central i t. p. należą do przeszłości i że w czasach polskich powtórzenie się tych brzydkich objawów samowoli jest wykluczone. Niedokładnie pouczona o położeniu ludność, mając w pamięci niedawne krzywdy, obawia się niesłusznie powrotu tych czasów. Trzeba jej obawy rozprószyć i wskazawszy na dotychczasową działalność Rządu i Sejmu dla dobra rolników, zapewnić, iż może być o swój los spokojna.

WEZWANIE.



Przypominając wezwanie z Nr. 8 „Gazety Podhalańskiej” z 22 lutego b. r. zwracamy się ponownie do inteligencji rodem z Podhala o wiadomości, czy i w jakim zakresie weźmie udział w akcji plebiscytowej na Spiszu i Orawie. Zgłoszenia należy adresować: Główny Komitet Plebiscytowy w Nowym Targu, Rynek 4.

BIURO

**przedstawiciela rządu polskiego
przy międzynarodowej Podkomisyi spisko-orawskiej
w Jabłonce**

urzęduje codziennie (z wyjątkiem świąt, w sobotę tylko przedpołudniem) od godz. 9 rano do godz. 12 w południe i od godz. 2 do 4 popołudniu.

W razie nieobecności dra Józefa Diehla, zastępuje go kierownik biura, p. Bolesław Gardulski.


KRONIKA


Pogrzeb ś. p. Wizimierskiego. Dnia 1 lipca odbył się w Niżnich Łapsach na Spiszu uroczysty pogrzeb ś. p. Wizimierskiego Józefa, zamordowanego przez czeskie bojówki. O godz. 11 rozpoczął się obrzęd pogrzebowy w kościele parafialnym, w którym ustawiono trumnę ze zwłokami. Nabożeństwo odprawił ks. Machay Ferdynand, kazanie wygłosił ks. Staich, proboszcz z Klikuszowej.

Po nabożeństwie żałobny orszak udał się na cmentarz, ku murowanemu grobowi tuż obok kościoła; za trumną postępowała rodzina zmarłego, licznie przybyły lud okoliczny, ks. biskup Bandurski, przedstawiciel Podkomisyi kap. Divonne i por. Tartar wraz z eskortą honorową 10 żołnierzy francuskich, członkowie Komitetu Plebiscytowego z dr. Bednarskim, rezydentami polscy na Spiszu i Orawie oraz członkowie Narodowych Komitetów spiskiego i orawskiego. Nad trumną wygłosił podniosłe kazanie ks. biskup Bandurski, nawiązując do słów Wyspiańskiego: „Gdy zwyciężycie ducha mocą, zapanujecie nad nocą...” W imieniu Komitetu Plebiscytowego i kolegów sprawozdawców sejmowych pożegnał męczennika za polską sprawę na Spiszu p. Skoczylas Ludwik, wyrażając wiarę, iż krwawa ofiara nie będzie daremną i zrodzi nowe zastępy obrońców polskości pod Tatrami. Od Komitetu plebiscytowego w Częstochowej przemówił p. Kauczyński. Ostatni zabrał głos gazda z Łaps, Stanek, piętnując czeskie gwałty i demoralizowanie przez najeźdźców nieświadomych chłopów; zakończył przemówienie wyrażeniem nadziei, że ślebotna Polska połączy się mimo czeskiego ucisku z polskim Spiszem.

Po przemowach zaniesiono ubraną wieńcami trumnę do grobu; wśród wieńców były od Podkomisyi, Komitetu Plebiscytowego oraz od górali, których deputacja przybyła w świątecznych ubraniach. Chór ludowy z Nowego Targu, przybyły w komplecie pod kierownictwem p. Apostoła, który w czasie nabożeństwa w kościele wykonał bardzo poprawnie szereg piosenek, odśpiewał żałobne pożegnanie. Zakończono smutny obrzęd odśpiewaniem „Roty” Konopnickiej.

Dla uczczenia pamięci bojownika za polskość spiską zainicjował Krakowski Komitet Obrony Południowych Kresów utworzenie stypendyjnego funduszu im. Wizimierskiego Józefa, którego celem ma być udzielanie pomocy w naukach młodzieży, pochodzącej z Łaps Niżnich na Spiszu, a uczącej się w Polsce. Dotychczas zebrano kwotę 3900 mk.

† **Łuszczkiewiczowa Marya**, wdowa po lekarzu, bibliotekarka Koła T. S. L. w Zakopanem i sekretarka Koła Polek, zmarła w Zakopanem w 56 roku życia.

W sprawie wycieczek do Krakowa. Komisya wycieczkowa T. S. L. (Kraków, św. Anny 5) zawiadamia, że tylko wycieczki, zgłoszone najmniej 2 tygodnie naprzód mogą otrzymać kwatery.

Do Kółek rolniczych. Prezes okręgowego Towarzystwa rolniczego i dyrektor składnicy Kółek roln. w Nowym Targu, prof. Jan T. Dziedzic, po przyjeździe z Pomorza, objął urzędowanie.

Zakup koni dla wojska. Z powodu zapotrzebowania znacznej ilości koni dla armii, uskuteczania obecnie Ministerstwo spraw wojskowych zakup koni w całym kraju przy pomocy specjalnie do tego celu wyznaczonych komisji. O ile zakup nie da przewidzianych rezultatów do dnia 15 lipca 1920 Ministerstwo spraw wojskowych będzie zmuszone przystąpić do rekwizycji koni, co uważa jednak za ostateczną konieczność. — Aby uniknąć wszelkimi siłami tej ewentualności, starostwo odnosi się do ludności powiatu nowotarskiego, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie szła w tym kierunku na rękę i okazała to współdziałanie władzom wojskowym przy akcji zakupna koni.

Czeskie kradzieże. Ostatnimi czasy mnożą się kradzieże na Orawie i wszystko przemawia za tem, że całą sprawą kierują Czesi, przyprowadzając skradzione bydło do Małopolski, ażeby zmylić ślad, na Polaków zwalić całą winę, a potem z powrotem przeprowadzić to samo skradzione bydło do Słowaczyny i tam drogo sprzedać. I tak przed paru dniami zgłosiło się 4 Orawców: Ignacy Pilarczyk, Józef Dziubek, Jurek Kwaśniak i Kukielak Stefan, gospodarze z Rańczy i Polhory — że skradziono im 4 ładne konie i ślady wskazują, że konie przeprowadzono przez Koszarawę, Pewel Słemińską. Z pomocą policji państwowej przyłapano te konie w Porąbce koło Keł, dokąd złodzieje konie doprowadzili, a nie znając drogi, pytali się gajowego o drogę na Węgry, podając się za handlarzy koni i obiecując mu nagrodę za pokazanie drogi. Kiedy jednak ten zaczął się ich wypytywać z jakich okolic są, uciekli, konie zostawiając. Było ich czterech, 3 cyganów i 1 chłop obcy. — Następnie sprowadzono konie do Żywca i tutaj w Starostwie, po stwierdzeniu tożsamości właścicieli, konie wydano i zezwolono na przeprowadzenie przez granicę. — Mówią wyżej wymienieni gospodarze, że konie skradli im tamtejsi czechofili, do Polski przeprowadzili dla zmylenia śladów, a chcieli je wywieść do Słowacyi, by tam dobrze sprzedać, a na Polaków rzucić podejrzenie i zrażać Orawców do nas.

Według doniesienia około 25 czerwca b. r. napadli jacyś żołnierze czescy na pastuchów na hali Łokczańskiej (Łokca) i grożąc im zastrzeleniem uprowadzili 16 wołów najładniejszych.

Wszystkie te kradzieże są zorganizowane przez Czechów, aby wszystko potem zwalić na Polaków, czem mogą najłatwiej zrazić tamtejszą ludność do Polski, gdyż w dzisiejszych czasach byłoby przedstawia

wielką wartość, a tamtejsi gospodarze mają go poddostać mu i nie chcą sprzedawać.

Premia towarowa w wysokości 5000 K czyli 3500 Ml za lata 1918 i 1919 została między Kółka rolnicze, będące członkami Składowicy K. R. rozdzielona i przypisana Kółkom do udziałów w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia 26 stycznia 1920. W sprawie tej zechcą się Kółka zgłaszać do Dyrekcji Składowicy K. R.

Zgłaszania się inwalidów przedwojennych po rentę inwalidzką. Wobec tego, że liczni inwalidzi przedwojenni nie wiedzą, dokąd się mają zwracać po należną im rentę inwalidzką, zawiadamia się interesowanych, że w myśl rozp. M. S. wojsk. L. 33512 z 25 maja 1920 winni oni zgłaszać się do Sekcji wojenno-likwidacyjnej. Dep. VII M. S. wojsk. w Warszawie z dołączeniem do podania książki inwalidzkiej, świadectwa przynależności oraz zaświadczenia urzędu pocztowego stwierdzającego, kiedy po raz ostatni przekazane były inwalidzie pobory z Wiednia.

Jarmarki w Zakopanem odbywają się od 24 czerwca co drugi czwartek.

Z Zakopanego. Postanowiono u nas utworzyć kuchnię, dla inteligencji i urzędników narodowości polskiej, tak stałe zamieszkałych, jak i przyjezdnych. Dziennie ma wydawać nowy zakład 350 obiadów, złożonych z trzech dań w cenie 20 i 14 mk. Wydawanie obiadów odbywać się będzie w restauracji „Podhale“ i w kuchni Niewiast Katolickich. Jedna czwarta miejsce jest przeznaczona dla stałych mieszkańców, trzy czwarte dla przyjezdnych. Inspektorem tej akcji jest p. B. Wigilew.

Ze zniżek w pensjonatach korzystało w czerwcu około 70 osób, przeważnie z inteligencji urzędniczej krakowskiej. W podziękowaniu za wprowadzenie tak dobrotliwej akcji, przesłałem na ręce naczelnika gminy przez krakowski Związek inteligencji, zaznaczono, iż korzystający z tych ulg czuli się podczas pobytu zadowoleni z traktowania w pensjonatach.

Rozpoczęto już roboty ziemne pod budowę szpitala i łazienek, o czym pisaliśmy poprzednio.

W miarę rozrostu Zakopanego okazuje się koniecznym utworzenie osobnego komisaryatu policji państwowej. Samo powiększenie posterunku jest niewystarczające. W tym kierunku powinna Rada gminna rozpocząć starania, które niewątpliwie poprze w Warszawie poseł zakopiański p. Roj, który daje zawsze dowody życzliwości dla potrzeb uzdrowiska.

Składki. Na dar narodowy dla Naczelnika Państwa z listy urzędu podatkowego w Krościenku przez p. F. Rakowskiego po 1.40 mk: Regieccowa Anna, Wójcik Katarzyna, nieczytelna, Plewa Marya, Klimczak, Węgrzyniak Zofia, Gabryel Jan, Bednarczyk Franc., Cichon Antonina, Kopytko Józef, Sandura Wojciech, Bukowska, Fatia, Plewa, Nosal, Siedlarczyk, Pokrzyk; 1 mk Janiek Jan. Po 70 fen: Grzęda Jan, Pierwota, Dyda Jan, Ostachowska, Jurkowska Helena, Kubieczowa,

Regiec Mar., Bąk Barbara, Krzysztoń, Podlipna, Krawan, Baśnik, Poloniec, Kubiec, Adamczyk, Młynarczyk Anna, Kowaleczyk, Gorasiewicz, Plewa Józef, Kacwinowa, Liton, Zajac, Kacwin, Wierciak Jędrzej, Dziedzina Józef, Malinowski Józef, Gabrys Agata, Zielińska Magd., Spodnikowa, Gacek Anna, Hurka Jan, Mastalska Stan., Majerczak Helena.

Wycieczka na szczyt Turbacza. Oddział Tow. Tatrzańskiego „Gorce“ w Nowym Targu urządza w niedzielę dnia 11 lipca b. r. zbiorową inauguracyjną wycieczkę na szczyt Turbacza 1311 m. n. p. m., w której do bezpłatnego udziału zaprasza wszystkich miłośników turystyki. Wycieczkę poprowadzi i krajoznawczych wyjaśnień udzieli prof. K. Sosnowski. — Punkt zborny na moście przy ul. Gazdów o godz. 9 i pół rano — powrót około godz. 8 wieczorem. W razie niepogody wycieczka odbędzie się z tym samym programem w następną niedzielę, dnia 18 lipca.

Zarazem zaprasza się wszystkie osoby, interesujące się turystyką, krajoznawstwem i narciarstwem, na organizacyjną zebranie, które odbędzie się we środę dnia 14 lipca o godz. 6 wieczorem w sali rozpraw sądowych Nr. 10, celem omówienia zakresu działania, wybrania Wydziału i ostatecznego ukonstytuowania Oddziału „Gorce“.

W Białce dnia 7 lipca popołudniu spadł grad wielkości ziemniaków. Zniszczył on zupełnie 8 ról gospodarskich. Zawiązał się Komitet dla niesienia pomocy poszkodowanym. — Z Czarnogóry na Spiszu donoszą również o wielkiem zniszczeniu pól.

Ładny nauczyciel. Czechofil Słowik Jan, nauczyciel z Podolińca, agituje na Spiszu, opija młodych chłopców, a potem z pijanymi urządza awantury po wsiach.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Uważam za swój obowiązek wyrazić serdeczne podziękowanie za obywatelską pomoc, okazaną mi przy prowadzeniu pracy agitacyjno-oświatowej na terenie gmin pogranicznych—Waksmund, Ostrowsko, Harkłowa, Maniowy, Dębno, Skromowce Niżne. Szanowne Duchowieństwo, nauczycielstwo i wójtowie gmin okazując mi, jako przedstawicielce Komitetu plebiscytowego, życzliwą pomoc i poparcie dali dowód, że w chwilach poważnych Ojczyzna liczyć na nich może.

Stefania Bojarska,

24/VI 1920.

Instruktor oświatowa

Adwokat Dr. St. Adamski

przeniósł kancelaryę z Krakowa do Nowego Targu w Rynku (nad sklepem żelaznym p. l. Hamerschläga).

W dniu 28 czerwca b. r. (w jarmark)

ZGUBIŁEM PORTFEL

z 5.000 Mk p., oraz z papierami wojskowymi na moje imię Łaskawy znalazca zechce zwrócić go za sowitem wynagrodzeniem Adres: F. Riegelhaupt, Krościenko.

Dr. IGNACY DZIEDZIC

obronca w sprawach karnych

otworzył kancelaryę

w Nowym Targu w Rynku (nad sklepem żelaznym p. l. Hamerschlagą).

Kupię roczniki lub numery wszelkich czasopism nowotarskich lub zakopiańskich — Wiadomość w Redakcyi.

Ślub p. Maryi Maciejewskiej z p. Hipoltem Guziakiem odbył się dnia 8 lipca 1920 we Lwowie, w kościele parafialnym Maryi Magdaleny „Szczęść Boże młodej parze!”

Guwernerki na sierpień poszukuje na Podhalu uczeń VII kl. gimn. celujący, z dobrego domu. Specjalność: matematyka. Zgłoszenia przyjmuje Ks. Weryński w Mielcu.

Za ten dział redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów **najwyższy czas zamawiać obecnie** pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać

kainit — sole potasowe wysoko procentowe.

Gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski **dachówkę asbestową „Asbit“ i t. p.** wszystko tylko w ładunkach całowagonowych.

Koniczynę czerwoną i tymotę Inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucz.

ZYWIEC, RYNEK 22.

obok kościoła farnego.

KINO „TATRY“ W NOWYM TARGU
2 przedstawienia 2
W niedzielę dnia 11 lipca 1920 r.

„PIĘKNA MAŁGOSIA“

(dramat fantastyczny w 5 aktach).

(komedia) **JEJ OJCIEC** (w 1 akcie).

DOM TOWAROWY

W NOWYM TARGU przy ulicy Kościelnej Nr. 11.

poleca wszelkie towary białe — płócienne — zefiry i przybory krawieckie, towary galanteryjne, norymberskie i piśmienne. :::

Sprzedaż hurtowna.

Sprzedaż hurtowna.

Na plantach w Nowym Targu otworzono bufet, zaopatrzony w przekąski, wodę sodową, owoce i t. d. po przystępnych cenach. Bufet otwarty cały dzień. Poleca się względem P. T. Publiczności.



FABRYKA I GŁÓWNY SKŁAD DLA SPISZA I ORAWY
„Pod Sosną“ w Jablonce.

Dla Śląska Cieszyńskiego i Górnego: „Pharma“, Kraków, Długa 5.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

Słowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie: Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

- | | |
|------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------|
| I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze | III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne; |
| II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane: | IV. Naftę i smary |

TOW. AGRARNO-OSADNICZE WE LWOWIE ul. Halička 21.

wydało nowy wykaz majątków przeznaczonych do parcelacji.

Do nabycia są grunta

z budynkami folwarcznymi lub bez budynków, z lasem; w powiatach: Brody, Buczacz, Brzeżany - Przemysły, Podhajce, Radziechów — w cenie od 2800 do 5000 Mk. Także młyny są do nabycia.

Bliższych wiadomości udziela zastępca Towarzystwa: Dr. Jan Lisowski, adwokat w Nowym Targu.

Subskrybujcie polską Pożyczkę Państwową!

SPRZEDAJE i KUPUJE
przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3

Słow. zarejestr. z ogł. poręką.

TELEFON Nr. 2

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI”, UL. KRUPÓWKI
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU

5 —